Rok III. Nr. 231. Sosnowiec, piątek 5 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

30 tysięcy robotników strajkuje w Łodzi.

ŁÓDŹ, 4. 10. Decyzja związku klasowego włókienników, proklamująca na dziś strajk we wszystkich fabrykach włókienniczych Łodzi, do ogółu robotników łódzkich nie dotarła w ciągu nocy, W ten sposób ranek dzisiejszy zastał wszystkich włókienników przy pracy.

Związek klasowy postanowił tedy z samego rana wysłać do wszystkich fabryk swoich delegatów celem odbycia masówek i skłonienia robotników do porzucenia pracy.

Przed południem znaczna część fabryk już opustoszała. Robotnicy stoją twardo przy swoich żądaniach podwyżkowych i są przekonani, że przemysłowcy grają na zwłokę. Z tego względu apel strajkowy znajduje posłuch nietylko wśród członków związku klasowego, lecz także »Pracy« i Ch. D.

Związek klasowy czyni zabiegi, by oba pozostałe związki — nie czekając do soboty, proklamowały strajk od dziś.

Spokoju w mieście nie zakłócono.

—

Wedle obliczeń w przybliżeniu strajkuje około 30 tysięcy robotników, stowarzyszonych w związkach zawodowych klasowych. Związki zawodowe N.P.R. i Ch. D. nie przystąpiły do strajku.

Strajk ma tendencję rozszerzania się, nastrój wśród robotników strajkowy.

—

Dziś przed południem premjer Bartel odbył krótką naradę z ministrem pracy dr. Jurkiewiczem w związku z sytuacją strajkową w Łodzi.

—

WARSZAWA, 4. 10. (wł.) Zgodnie z komunikatem ministerjum pracy i opieki społecznej z dn. 2 b. m. do końca bież. tygodnia przemysłowcy mają udzielić ministerjum pracy i opieki społecznej odpowiedzi, co do swego stanowiska w sprawie zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym. Poczem na posiedzeniu 8 bm. w ministerjum pracy i opieki społecznej odbędą się narady z obu zainteresowanemi stronami. W tym stanie rzeczy nie wprowadza żadnych zmian strajk, który wybuchnął 4 bm.

Straszna tragedja w Konstancinie.

Oficer czterema strzałami z rewolweru zabił człowieka.

WARSZAWA, 4. 10. (wł.). Wczoraj późnym wieczorem Konstancin był widownią

krwawej tragedji,

której przyczyny przedstawiają się

niezwykle tajemniczo.

W willi, należącej do p. Jadwigi Elzerkowej, wczoraj około godz. 10 wieczorem rotmistrz W. P. Jan Grodzielski, zamieszkały stale w Poznaniu,

zabił 4-ma strzałami rewolweru

niejakiego Józefa Kloba, lat 45, z Warszawy, zamieszkałego przy ul. Dolnej 22.

Po zabóstwie rtm. Grodzialski sam zwrócił się do policji, której oddał rewolwer. Zabójcę aresztowała żandarmerja wojskowa i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Podłoże sprawy ma cechy wielce tajemnicze, zwłaszcza, że rtm. Grodzielski, jak dotychczas, odmawia wszelkich wyjaśnień.

Według dotychczas zebranych informacyj, przyczyną tragedji były sprawy natury erotycznej.

Rtm. Grodzielski prowadził właśnie proces rozwodowy ze swą żoną, która przebywa obecnie wraz z dziećmi w Konstancinie.

W krytycznym dniu rtm. Grodzielski przybył późnym wieczorem do Konstancina i zastał w willi p. Kloba, co tak go wzburzyło, iż nie zapanował nad sobą, dobył rewolweru i położył K. trupem na miejscu.

Po powrocie marszałka Piłsudskiego.

WASZAWA, 4.10. (wł.) Dziś od rana marszałek rozpoczął swoje urzędowanie. Przed godz. 11 załatwił szereg spraw, przyjął raporty w Belwederze a o godz. 11 udał się do gmachu prezydjum rady ministrów do premjera Bartla.

W godzinach popołudniowych marszałek złożył wizytę p. prezydentowi Rzplitej na zamku.

Rokowania handlowe polsko - niemieckie.

W fazie decydującej.

BERLIN, 4.10. Niemiecko-polskie rokowania handlowe weszły obecnie w stadjum decydujące; bawią tutaj zarówno szef delegacji handlowej dr. Hermes jak i poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, którzy porozumiewają się z rządem niemieckim co do postulatów, wysuniętych przez stronę polską. W najbliższych dn. gabinet Rzeszy poświęci osobne posiedzenie rozważeniu całokształtu rokowań polsko-niemieckich.

Dżuma w Europie.

ATENY, 4. 10. W Atenach wybuchła dżuma. Dotychczas stwierdzono dwa wypadki tej choroby. Chorzy zostali natychmiast przewiezieni do szpitala i zupełnie izolowani. Władze wydały surowe zarządzenie celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej strasznej epidemji.

Również w porcie Pireus skonstatowano szereg wypadków zachorowań na dżumę.

Rabunek djamentów wartości 200.000 dolarów.

LONDYN, 4. 10. Donoszą z Nowego Jorku, że niedaleko Baltimore trzech bandytów w natłoczonym autobusie okradło handlarza djamentów, zabierając mu drogie kamienie wartości 200 tysięcy dolarów.

„Für Kaiser und Vaterland".

Pod tem hasłem łączą się związki oficerskie w Niemczech.

BERLIN, 4. 10. Związek narodowy oficerów niemieckich, jedno z ugrupowań związkowych armji niemieckiej, ogłasza proklamację, w której oświadcza, że postanawia walczyć ramię przy ramieniu ze Stalhelmem a to w tym celu, aby stworzyć odpowiednią siłę narodową do osiągnięcia ostatecznego celu tej walki, a mianowicie państwa wszechniemieckiego z cesarzem na czele.

Strącił żonę w przepaść

by zagarnąć polisę ubezpieczeniową.

DREZNO, 4. 10. Rozpoczął się tutaj sensacyjny proces przeciwko kupcowi Treiberowi, oskarżonemu o strącenie swej żony ze skały podczas wycieczki w góry a to w tym celu, aby zdobyć poważniejszą kwotę, potrzebną mu na finansowanie licznych jego miłostek, ze zrealizowanej polisy ubezpieczeniowej żony jego.

Tragiczna ta rozprawa obfitowała w momenty mimowoli komiczne, a to z powodu wykrętnego sposobu tłumaczenia się oskarżonego, który przedstawiając ponurą scenę, zabójstwa opowiadał, że kiedy oboje znaleźli się nad przepaścią, byli w serdecznym nastroju. W pewnym momencie, żona miała zawołać z przerażeniem w oczach »szatan, szatan« i runęła w przepaść. Kiedy przewodniczący zapytał: »a cóż pan uczynił w tej chwili« odpowiedział oskarżony: »Hm, byłem tylko bardzo zdenerwowany«.

Kongres przyjaciół ligi narodów.

PRAGA, 4. 10. (wł.) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się tu kongres zorganizowany przez unję międzynarodowego towarzystwa przyjaciół ligi narodów.

Powrót „Krassina".

MOSKWA, 4. 10. (wł.) Liczne okręty wojenne i handlowe, znajdujące się na morzu Bałtyckiem, witają owacyjnie, powracający z wyprawy podbiegunowej łamacz lodów »Krassin«

Dzień 7 października w Austrji przejdzie spokojnie.

WIEDEŃ, 4 10. (wł.) Dzienniki wszystkich odcieni wyrażają przekonania, że wobec zawartego kompromisu dzień 7 października przejdzie spokojnie. »Arbeiter Zeitung« ogłasza odewę do robotników, aby bezwarunkowo unikać wszelkich starć w dniu 7 bm.

Rosja przystąpiła do paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 4. 10. (wł.) Wczoraj otrzymano tu oficjalne zawiadomienie o przystąpieniu Rosji sowieckiej do paktu Kelloga.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 24 dzień.

Zł. 5.000 na n-ry: 44322 127773

Zł. 3.000 na n-ry: 77180 107449

Zł. 2.000 na n-ry: 8981 97101 98480

Zł. 1.000 na n-ry: 3186 10698 11646 29219 30011 48553 70597 71013 74945 84330 86171 91467 108680 110240 143639 153270.

Zł. 600 na n-ry: 21967 52172 64116 70742 72063 74384 75998 86822 87785 88954 110720 110816 111508 126680 134316 144597 151833 152465 154549.

Zł. 500 na n-ry: 720 5701 6790 7351 8441 9011 9345 9803 10019 11152 13173 16088 17627 17900 18656 18797 19431 19822 21569 24886 28043 28633 28893 28929 33026 33468 35274 37296 38298 39294 41911 46061 46582 47729 50135 51777 52196 53813 54887 58780 61454 62723 63093 63316 64621 68966 73927 75115 78430 83072 84084 84443 85613 86869 87219 87924 88168 88345 91420 91540 93816 95309 95513 97017 100769 101721 102607 104784 106386 106544 109331 111514 115032 116020 116394 116539 119009 122072 122786 123432 123577 123667 127423 127642 130162 132450 134313 134421 137718 137731 139115 139685 142391 142644 143295 144609 144770 146303 149137 150664 150725 151651 152106 152993 153136 153495.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Prasa donosi, że...

Ch. D. we Włocławku za poparciem zamierzeń marsz. Piłsudskiego.

We Włocławku toczy się zajadła walka między obozem Wielkiej Polski, a zarządem okręgowym Ch. D.

Chodzi o to, że poseł Zieliński wybrany w okręgu włocławskim z kompromisowej listy obu tych stronnictw oświadczył wyraźnie, iż opozycja jest szkodliwą i wszyscy prawdziwi polacy powinni kroczyć drogą wskazaną przez marsz. Piłsudskiego.

Oświadczenie to wywołało burzę w obozie nar.-demokratycznym i szereg napaści prasowych na posła Zielińskiego.

W odpowiedzi na to okręgowy zarząd Ch. D. we Włocławku wydał oświadczenie, którem ostro potępia metody N. D. i solidaryzuje się ze stanowiskiem pos. Zielińskiego.

Pomnik arcybiskupa Cieplaka stanie w Wilnie.

P. B. Balzukiewicz, profesor uniwersytetu Stefana Batorego, kończy już pomnik ś. p. arcybisuupa J. Cieplaka — pierwszego metropolity wileńskiego, któremu przedwczesna śmierć nie pozwoliła zasiąść na katedrze metropolitalnej.

Postać męczennika wiary, ofiary bestjalskich prześladowań katolicyzmu w Bolszewji, będzie odlana w bronzie przedstawia ona arcybiskupa na kazalnicy w szatach w pontyfikalnych; u stóp umieszczona będzie bronzowa tarcza z napisem: «Deus et Patria».

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika nastąpi w początkach roku 1929

Handel pornografją.

Sąd okręgowy w Chojnicach (woj. pomorskie) zasądził onegdaj Teodora Jacha na 1 rok i komiwojażera Stakowskiego z Katowic na 6 miesięcy więzienia — obu za sprzedaż literatury i fotografij pornograficznych. Skazani są agentami międzynarodowej szajki zajmującej się importem i eksportem między krajami Europy i Ameryki literatury pornograficznej. Centrala tej szajki mieściła się w Berlinie, i miała swe agendy w kilku państwach Europy, oraz w Polsce.

Konferencja prem. Bartla z pos. Sławkiem.

Premier Bartęl odbył dziś dłuższą, konferencję z prezesem klubu B. B. posłem Sławkiem. Niewątpliwie na konferencji tej p. premjer wtajemniczył leadera Jedynki co do zamierzeń rządu na najbliższej sesji parlamentu, przyczem omówione zostało zagadnienie zmiany konstytucji i sprawa zmiany regulaminu sejmowego.

Młodzież szkolna weźmie udział w uroczystościach 10-lecia niepodległości.

W związku z rocznicą obchodu 10 lecia niepodległości minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, na którego wstępie czytamy:

«Całe państwo dzień ten będzie obchodziło bardzo uroczyście. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach powołano komitety, celem zorganizowania dnia obchodu, oraz jak najsilniejszego utrwalenia tej rocznicy przez stworzenie wielkich żywych pomników w postaci instytucji opiekuńczych jak np. «Domu dla sierót po poległych dla ojczyzuy». «Domów matek i dzieci» itp.

Młodzież szkolna wszystkich kategoryj szkół nie może pozostać w dali od ogólnej radości i ogólnego uroczystego obchodu i weźmie ona wraz z nauczycielstwem żywy udział w uroczystościach przez społeczeństwo organizowanych. Nazależnie jednak od tego cała młodzież szkolna w dbrębie swych murów szkolnych uczci rocznicę, organizując siłami własnemi obchody szkolne».

Aby młodzieży to ułatwić p. minister przeznacza dzień 10 listopada br. na uroczystości szkolne, jako dzień wolny od nauki szkolnej.

Na program obchodu szkolnego, który winien być jak najokazalszy, złoży się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, wieczorek, odpowiednie przemówienie jednego z członków rady pedagogicznej oraz ucznia lub uczenicy.

Poza tym obchodem mającym charakter naukowy, w którym młodzież szkolna miałaby pomyśleć o uczczeniu podniosłej rocznicy, trwalszym pomnikiem, inicjatywę w tym kierunku władze szkolne postanowiły pozostawić samej młodzieży.

Europa w niewoli pruskiej.

Coby się stało, gdyby Niemcy przed 10 laty zwyciężyli?

Jak to już pisaliśmy przed kilku dniami, w dniu dzisiejszym przypada właściwa rocznica pogromu Niemiec. W dniu bowiem 5 października 1918 roku kanclerz rządu Rzeszy Niemieckiej książę Maksymiljan Badeński zwrócił się do prezydenta Wilsona, aby zechciał pośredniczyć w sprawie natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na zasadzie 14 punktów Wilsona.

Wspominając owe wypadki dzisiejsze, które nam upragnioną wróciły wolność, mało kto z nas zastanawia się dzisiaj nad tem, jakby wyglądała Europa, gdyby nie klęskę, ale zwycięstwo odnieśli niemcy w ostatniej wojnie światowej.

Bliższe szczegóły w tym kierunku daje nam dzieło zbiorowe Holbinga, poświęcone katastrofie niemieckiej w r. 1918, jakie ukazało się swego czasu w Niemczech i obudziło interes także i poza granicami ojczyzny Hindenburga.

Mieszczą się tam artykuły pułkownika Schwertfegera, generała Kuchla i prof. Delbrucka. Prócz tego umieszczono w książce nieopublikowane dotychczas nigdzie dokumenty nader ważne, dotyczące warunków pokoju. Opracował je Ludendorf w czasie, gdy armja niemiecka znajdowała się w zwycięskim pochodzie w głąb Francji, w czerwcu r. 1917, a więc 11 lat temu.

Jak Niemcy zamierzali ugruntować panowanie swoje w Europie?

Otóż Rosja miała odstąpić im Kurlandję i Estonję. Do Prus miała być przyłączona większa połowa Polski kongresowej. O Francji także nie zapomniano. Do Niemiec miały należeć ziemie po obu stronach Mozy. Tym sposobem miałyby zaszczyt zostać miastami niemieckiemi: Liege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Aby Belgję ukarać, miała ona podlegać ścisłej kontroli Niemiec. Niezależność tego państwa przestałaby istnieć. Oprócz tego miały wojska niemieckie zająć całe pobrzeże północne Belgji, gdyby się nie powiodło wypędzić francuzów z departamentów północnych.

Nie zapomniano także o państwach, które z sympatji rasowej do Niemiec zachowały neutralność. Holandja więc miała być przyłączoną do Niemiec w charakterze sojusznika stałego, za co Niemcy odstąpiłyby jej wspaniałomyślnie pewne kolonje angielskie. Nie ulega wątpliwości, że sojusz ten przemieniłby się wkrótce w stosunek, w jakim pozostawały królestwa bawarskie i saskie do Niemiec.

Kolonje miały Niemcy otrzymać rozległe.

W warunkach pokoju, opracowanych przez Ludenderfa niema wzmianki o kontrybucji wojennej. Co miano Niemcom zapłacić, dowiadujemy się w opublikowanym w książce z listu Wilhelma II do monsignora Pucelliego.

Anglja miała zapłacić Niemcom 6 miljardów, Francja 8 miljardów funtów szterlingów Ludendorf sądził, że te warunki były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski, o jakichkolwiek ustępstwach dla polaków, nie było mowy. Niemcy nie chcąc zrazić do siebie Rosji, gotowe były resztę ziem polskich jej pozostawić. Po zwycięstwie Niemiec nadzieje na odbudowanie państwa polskiego, choćby w najskromszych granicach, byłyby zdaje się raz na zawsze przekreślone. Akcja germanizacyjna na ziemiach polskich zaczęłaby święcić prawdziwe tryumfy.

Niemcy po zwycięstwie byłyby najsilniejszą potęgą na świecie, z czasem podbiłyby wszystkie mniejsze narody w Europie, a cesarz niemiecki stałby się uniwersalnym monarchą Europy.

Na szczęście historja przekreśliła wszystkie te dumne plany niemieckie zawojowania świata. —o.

Aprowizacja kraju, a mechanizacja piekarni.

W chwili obecnej zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w dziedzinie aprowizacji kraju jest niewątpliwie sprawa mechanizacji piekarni. Należy zwrócić uwagę na okoliczność, że komisja ankietowa stan techniczny piekarstwa polskiego określa, jako »poziom produkcji rzemieślniczej czasów średniowiecza«. Tak naprzykład w Warszawie na 607 zrewidowanych w roku 1926 piekarni zakwalifikowano do zamknięcia 368. Na prowincji stosunki są znacznie gorsze. Naprzykład w Samborze na 20 piekarni zrewidowanych w r. 1927 ym tylko cztery piekarnie uznano za odpowiadające wymaganiom hygjeny.

Badania przeprowadzone w całem państwie stwierdzają, że na 3.522 piekarni, 1.176 zajmuje jedną, lub zaledwie dwie ubikacje, przyczem za drugą ubikację bardzo częstouważany jest przedsionek, przybudówka itd. Wielka ilość piekarni mieści się w suterynach, ciasnym zaułki przy ogólnym domowym ustępie, albo też obok stajni, chlewów, śmietników itd. W ten sposób stan hygjeny pracy w piekarstwie jest wprost rozpaczliwy. Z tego punktu widzenia należałoby zamknąć 3/4 piekarni w Polsce. W Warszawie np., wedle danych kasy chorych, nn 528 robotników przemysłu spożywczego przypada na piekarzy i robotników młynarskich 10,8 proc. zachorowań na gruźlicę. Rozdrobnienie piekarstwa jest przytem tak wielkie, że komisja ankietowa oblicza przeciętnie 1 piekarnię w Polsce na 1.000 mieszkańców, a przeciętną dzienną produkcję piekarni na 348 klg. pieczywa, co pozostaje w związku nietylko z wielką ilością drobnych piekarni w Polsce, ale także i z niskim stanem konsumcji.

W świetle powyższych danych sprawa mechanizacji piekarni nabiera specjalnego znaczenia. Dzięki inicjatywie ministerjum spraw wewnętrznych i zupełnego zrozumienia doniosłości zagadnienia tego przez bank gospodarstwa krajowego, który wyznaczył na ten cel odpowiednie fundusze, powstał już w kraju cały szereg nowoczesnych piekarni mechanicznych. Na specjalną uwagę zasługuje budowa piekarni mechanicznych w Warszawie i na Górnym Śląsku.

Dotąd wydatkowano na budowę 3.470.748 zł. Całość wraz z kosztem placu wyniesie 5.725 500 zł. Uruchomienie piekarni przewidywane jest w końcu roku bieżącego. Również w maju r. 1929 skończona zostanie kosztem półtora miljona zł. budowa miejskiej piekarni mechanicznej systemu angielskiego w Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku. Ostatnio zostały wykończone piekarnie mechaniczne w Płocku, Zamościu i Zgierzu, przyczem do budowy nowych piekarni mechanicznych przystąpiły miasta: Kutno, Kalisz, Lida, Lublin, Białystok, Piotrków, Wołkowysk i inne pomniejsze miasta. Należy też podkreślić, że przy wprowadzaniu mechanizacji piekarni osiąga się oszczędność 2/3 czasu pracy, przyczem koszta robocizny obniżone zostaną z 19 gr. jak dotychczas do 9 gr. za kilogram.

W całokształcie stosunków, panujących w przemyśle piekarskim w Polsce, działalność piekarni spółdzielczych wykazuje szereg stron dodatnich. W pierwszym rzędzie należy podnieść okoliczność, że piekarnie spółdzielcze, jako jednostki prawno i organizacie społeczne, podlegają obowiązkowi publicznego składania sprawozdań, co daje czynnikom rządowym i organizacjom społecznym możność roztoczenia kontroli nad ich działalnością. Nadto należy podkreślić, że piekarnie spółdzielcze z natury swych założeń powołane są do czynnej współpracy z władzami administracyjnemi w zakresie regulowania cen i normowania ogólnych warunków w przemyśle piekarskim.

W środowiskach w których rozwój piekarni spółdzielczych osiągnął pewien stopień wpływu na rynek lokalny to współpraca przy regulowaniu cen, przy zabezpieczania ciągłości zaopatrywania rynku, wreszcie przy likwidowaniu zatargu z pracownikami bardzo silnie i dodatnio się zaznacza, co upoważnia do twierdzenia, że piekarstwo spółdzielcze jest już ważkim czynnikiem w gospodarce społecznej. Bliższa ana-

liza dotychczasowego rozwoju piekarni spółdzielczych prowadzi do wniosku, że w zakresie jej działalności obniżenie cen pieczywa nietyle jest wynikiem stosowania lepszych urządzeń i doskonalszych metod pracy, ile raczej skutkiem leżącej w interesie najszerszych warstw polityki cen, uprawiane przez piekarnie spółdzielcze. W chwili obecnej istniejące z górą 100 piekarni spółdzielczych pokrywają prawie 12 proc. zapotrzebowania. Podczas gdy bowiem przeciętnie produkcja dzienna dla piekarni prywatnych wynosi tylko 312 klg., to dla piekarni spółdzielczych wynosi ona 1.015 klg.

Zastosowanie mechanizacji i podniesienia obrotów — niewątpliwie wpłynie dodatnio na dalszy rozwój piekarnictwa spółdzielczego i stanie się istotnym bodźcem do pchnięcia całego piekarnictwa w Polsce na nowe tory.

M. G.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 5 Piątek	Dziś: Placyda Jutro: Brunona Wschód słońca 5.44 Zachód „ 5.04

RADJO.

Piątek 5 — października.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt. „Gaz węglowy w gospodarce energji".
18.— Transmisja z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Kraina tysiąca jezior"
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

Państwowa pomoc doraźna

dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z zapomóg państwowej akcji pomocy doraźnej korzystać będą w październiku br. na terenie m. Sosnowca bezrobotni, obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 52 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni obarczeni rodziną ponad 3-ch członków, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Na terenie wydzielonych miast: Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz na terenie m. Czeladzi i gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko-Siewierska i Zagórze powiatu będzińskiego korzystać będą z zapomóg bezrobotni obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 26 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni obarczeni rodziną składającą się ponad 3-ch osób, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Aby handel szedł...

Natrętni handlarze owocami z ulicy Dekierta w Sosnowcu: 24-letni Majer Wekselman i 21-letnia Hendla Kupka (Dekierta 18), 9 sierpnia br. w tak energiczny sposób proponowali przechodniom kupno swego towaru, że interwencja policji okazała się konieczną z powodu zupełnego zatamowania ruchu ulicznego.

Wekselman i Kupka również energicznie wystąpili wobec policjantów nie szczędząc im epitetów, jak »łapownicy« itp., za co sąd okręgowy skazał ich wczoraj na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Kłopoty kinomana z fałszywą dwuzłotówką.

Mieszkaniec Sosnowca (Daleka 6) 19 letni Władysław Lewandowski, kopista huty Milowice, był zapalonym kinomanem, aż pewnego razu spotkała go w kinie bardzo niemiła przygoda.

Przy kupnie biletu w dniu 5-go czerwca br., wydano mu fałszywą dwuzłotówkę. Głowił się p. Władysław, jakby się jej pozbyć i gdzie tylko mógł, usiłował ją wydać, wszystko naprożno. W końcu udało mu się rozmienić ją u szofera Jana Lipczyńskiego. Lipczyński jednak także poznał się na falsyfikacie i doniósł o tem policji.

W rezultacie Lewandowski zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i skazany został na dwa tygodnie więzienia.

Epilog krwawej walki na noże

Ulica Henryka w Modrzejowie była w dniu 25 czerwca b. r. widownią krwawego zajścia między dwoma robotnikami, mieszkańcami Modrzejowa 31-letnim Adamem Gronkiem (Henryka 4) i Franciszkiem Stempniem, mieszkającym w jego sąsiedztwie.

Gronek i Stempień, nie pogardzali nigdy wódką, w tym zaś dniu wypili więcej niż zwykle, to też spotkawszy się na ulicy, kiedy chwiejnym krokiem wracali do domów, odrazu przystąpili do załatwienia starych porachunków, rękoczynami.

Po kilku minutach wzajemnego okładania się pięściami, Gronek powalił Stempnia na ziemię i wyjąwszy z kieszeni nóż, dwukrotnie ugodził nim w plecy swego przeciwnika.

Stempień z bólu i przerażenia stracił przytomność, rozwścieczonego zaś nożownika policja osadziła w areszcie.

Gronek w dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym, jako oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia Stempniowi, który doznał ciężkich obrażeń płuc. Sąd skazał Gronka na trzy miesiące więzienia.

Pijany awanturnik.

Franciszek Kozik, lat 29, mieszkaniec Sosnowca (Piłsudskiego 106), zawodowy złodziej i sutener, przechodząc w dniu 27 maja br. ulicą Piłsudskiego w stanie podchmielonym, potrącał i bił przechodniów, a przybywszy do miejsca, gdzie znajdują się huśtawki i strzelnica, począł demolować urządzenie strzelnicy.

Niebezpiecznym łobuzem zaopiekowała się policja. Kozik, doprwadzony do komisarjatu, celem spisania protokułu, stawił posterunkowym czynny opór, kopiąc i gryząc po rękach, za co wczoraj odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył mu karę trzech miesięcy więzienia.

Z Sosnowca.

Dzień Matki.

Jest w języku ludzkim słowo, które oznacza całe światy, światy bezgranicznego poświęcenia i miłości, słowo wielkie i święte: «Matka».

W Ameryce w tem społeczeństwie praktycznych ideałów, narodziła się jeszcze w roku 1910 ta wielka idea, by jeden dzień w roku przeznaczyć na złożenie hołdu kobiecie Matce i w ten sposób uczcić kobietę w jej najwyższem dostojeństwie, jakiem jest macierzyństwo.

W niedługim czasie, ta idea ogarnęła Szwecję, Norwegję, Danję, Niemcy i Austrję.

Rozważając doniosłość idei «Dnia Matki», uświadomiono sobie tę niezbitą prawdę, że bezpłodne narzekania nad upadkiem, a raczej zanikiem wszelkiego autorytetu, jak również biadania nad zgrubieniem obyczajów ludzkości powojennej wogóle, a młodzieży w szczególności, nic tutaj nie pomoże.

Natomiast wcielenie w życie tej pięknej idei uczczenia kobiety, jako matki, może się stać właśnie zapoczątkowaniem niejako odbudowy pierwszego autorytetu, jakimi powinni być rodzice wogóle, a matka w szczególności przedewszystkiem dla dziecka, a w dalszej konsekwencji i dla ogółu.

Oceniając doniosłość idei «Dnia Matki», powstała myśl urządzenia w Sosnowcu uroczystości «Dnia Matki» w dniu 7-go października.

Mamy nadzieję że społeczeństwo, czujące potrzebę podniesienia autorytetu Matki polki, weźmie udział w tej uroczystości.

Program Uroczystości:

1) O godzinie 9-ej rano solenne nabożeństwo w kościele sosnowieckim z odpowiedniem przemówieniem.
2) O godzinie 10-ej rano nabożeństwo dla młodzieży.
3) O godzinie 4-ej po południu, akademja w sali «Zagłoba» przy ul. Kościelnej, urozmaicona żywemi obrazami i deklamacjami.
4) Po akademji wspólna herbatka dla matek.

Komitet obchodu.

(s) **Na policyjny „dom zdrowia".** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejscowego komitetu policyjnego »domu zdrowia« pod przewodnictwem inż. Woźniaka. Zebrani postanowili przystąpić do akcji zbiórkowej i w tym celu zostaną rozesłane do różnych zakładów przemysłowych listy składkowe. Jednocześnie zebrani zadeklarowali od siebie składki, które wyniosły około 3 tysiące złotych.

(s) **Sekwestr z pieniędzy magistrackich został zdjęty.** W jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy o nałożeniu prez izbę skarbową sekwestru na pieniądze, przypadające miastu za różne podatki. Sekwestr ten nałożony był z tytułu niewpłaconej przez miasto pierwszej raty rządowej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, dzięki interwencji prezydjum miasta, minister skarbu polecił zwolnić pieniądze z sekwestru, a jako pierwszą ratę, miasto wpłaciło 40 tysięcy złotych.

(s) **Co za wiele, to nie zdrowo.** Rodzice dzieci szkół powszechnych żalą się na dziwny system wprowadzony obecnie w szkołach. Mianowicie podczas przerw między lekcjami, dzieci ustawia się w pary i wyprowadza z klas na podwórze, poczem na podwórzu również powtarza się ta sama historja. W konsekwencji tego cała 10 minutowa pauza schodzi całkowicie na ustawianie dzieci w pary, przez co dziatwa nie może jej należycie wykorzystać.

System ten, jak nam wiadomo, nigdy nie był stosowany i jest on zupełnie bezcelowy. Przerwa między lekcjami powinna całkowicie należeć do dzieci, a mustra w ustawianie dzieci w pary winna się odbywać na lekcji gimnastyki.

(s) **Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-technicznych** polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m. o godzinie 10.30 w lokalu związku przy ul. Warszawskiej 22.

(s) **Walne zebranie związku p. n. s. p.** W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10 w pierwszym, a o 11 w drugim terminie, w lokalu szkoły powszechnej nr. 6 przy ul. Wawel w Sosnowcu, odbędzie się walne zgromadzenie członków związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu będzińskiego.

W zgromadzeniu wezmą udział członkowie zarządu głównego związku P. N. S. P. posłowie: Smulikowski, Suda, Nowicki, oraz p. Miller.

Oprócz członków zarządu głównego na zebranie przybędzie prezes komisyj wojewódzkich p. Łazarczyk.

Poruszane będą bardzo ważne sprawy związkowe i organizacyjne.

(s) **Zebranie spółdzielni „Ogniwo".** W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie spółdzielni »Ogniwo«, w związku z krążącą wersją jakoby p. Bystrzonowski, właściciel posesji »hale Targowe« zamierzał sprzedać swą własność.

Po wyjaśnieniu sprawa ta okazała się zwykłą plotką.

Sprawy wewnętrzne rada nadzorcza wraz z zarządem uzgodniła, oraz pretensje wynikłe między członkami a byłym zarządem uwzględniła ku ogólnemu zadowoleniu zainteresowanych.

Na wniosek zarządu odwołano p. St. Arnolda z zajmowanego stanowiska członka zarządu, a mandat członka zarządu powierzono p. Janowi Choińskiemu.

(s) **Zebranie zjednoczenia pracy wsi i miast.** W dniu 5-ym bm. (piątek) o godzinie 19 i pół w spółdzielni kredytowej (Dęblińska 5) odbędzie się zebranie informacyjne miejscowego koła zjednoczenia pracy wsi i miast, na które członków i sympatyków zaprasza zarząd koła.

(s) **Ceny chleba i mięsa.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej przy magistracie ustalono następujące ceny za 1 kg.; mąka 65 proc. 55 gr., chleb 33 gr., bułki 1.20 gr., mięso wołowe 2 zł, mięso cielęce 2 zł., mięso wieprzowe 2.80 gr., schab 3.40 gr., słonina 3.50 gr.

(s) **Trzy lata ukrywał się przed policją.** W roku 1925 znany był policji z występów antypaństwowych niejaki Aron Tojwie Grunwald, zam. w Będzinie, Poprzeczna 5.

Dzielny Aronek poszukiwany przez policję, zdążył umknąć do Francji i ukrywał się tam przez 3 lata. Ostatnio policja sosnowiecka aresztowała go i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

(s) **Kradzież.** Berek Klapfer zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 38 zgłosił się do policji i zameldował, że nieznani sprawcy, dostawszy się do jego mieszkania skradli mu kilkanaście sztuczek płótna i innych towarów ogólnej wartości 1.111 zł. Sprawców poszukuje policja.

Z Będzina.

(b) **Na policyjny dom zdrowia.** W nadchodzącą niedzielę na boisku »Hakoach« w Będzinie, z inicjatywy kierownika 3 kom. Norberta Weycherta, odbędą się zawody sportowe zaproszonych towarzystw przy współudziale policji państwowej.

Program zapowiada: mecz w piłkę nożną pomiędzy drużynami «Zagłębie» z Dąbrowy i «Hakoachem» z Będzina; walkę francuską, pomiędzy dwoma miejscowymi zapaśnikami Morgensztemem z Będzina i Wieczorkiem z Grodźca, którzy walczyć będą o tytuł mistrza Zagłębia oraz walkę na boks najlepszych pięściarzy Zagłębia i G. Śląska.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra.

Całkowity dochód z urządzonej imprezy przeznaczono na policyjny dom zdrowia w Zakopanem.

Wisielec na kasztanie w Sosnowcu.

Tragiczna śmierć sprzedawcy gazet.

Wczoraj około godz. 6 rano posterunkowy, pełniący służbę na ul. Bolesława Prusa, zauważył na przydrożnym kasztanie wiszące ciało jakiegoś osobnika.

Przy pomocy przechodniów, tajemniczego wisielca zdjęto z drzewa i okazało się, że jest to trup mężczyzny lat około 45.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, iż wisielcem jest Andrzej Nowak, zam. w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 18

Nowak od dłuższego czasu trudnił się sprzedażą gazet. Mając na utrzymaniu żonę i kilkoro dzieci, nieszczęśliwy desperat cierpiał nędzę i od dłuższego już czasu nosił się z zamiarem samobójczym.

W przeddzień przyszedł on jak zwykle do naszej administracji, wziął paczkę gazet, a wychodząc powiedział:

— Jeśli jeszcze żyć będę, to przyjdę po gazety.

Po rozsprzedaniu gazet Nowak kupił sobie butelkę wódki, potem drugą i trzecią.

Wieczorem widziano go jeszcze jak błądził pijany po ulicach Sosnowca.

Nad ranem, znalazłszy się na ulicy Prusa, podszedł do przydrożnego drzewa, zawiesił pasek na gałęzi, włożył szyję w pętle i zawisł...

Ciało nieszczęśliwego denata przewieziono do kostnicy szpitalnej.

(b) **Na pogotowie pol. czerwonego krzyża.** Stosownie do przedstawionego nam protokułu sekcji dochodów niesfałych polskiego czerwonego krzyża, dowiadujemy się, że z urządzonej w dniu 15 września na górze Zamkowej »czarnej kawy« osiągnięto ogółem czystego zysku 299 zł. 50 gr. Suma ta została przekazaną zarządowi z przeznaczeniem na pogotowie P. C. K.

Obliczenia pieniędzy dokonano w obecności dr. K. Rydera, C. Sztajnera, P. Blayównej, M. Monsiorskiej i Walewskiej.

(b) **Esperanto.** Zarząd stowarzyszenia esperantystów podaje do wiadomości, że zapisy na naukę języka międzynarodowego »Esperanto« przyjmuje się w dniach 6 i 7 października w godz. 4—6 wiecz. w lokalu stowarzyszenia lokatorów przy ul. Modrzejowskiej nr. 44.

(b) **Kradzież bielizny.** Marjanna Ragan, służąca u p. Jana Kopcia, korzystając z nieobecności domowników, skradła bieliznę damską, wartości 40 zł.

(b) **Usiłował okraść krawca.** W nocy z dnia 3 na 4 bm. do warsztatu Mendla Grajcara, krawca, dostał się jakiś złodziej usiłując skraść sztuczkę sukna. Kradzież jednak się nie udała, ponieważ żona Grajcara złodzieja spłoszyła.

(b) **Kradzież korali.** W. Kucytowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Cynkowej 14, nieznany sprawca skradł z mieszkania sznur korali.

Z Czeladzi.

(c) **Z PCK. na Piaskach.** Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu PCK. na Piaskach pod przewodnictwem prezesa p. Grzychowskiego, z udziałem prezesa zarządu oddziału dr. Ryderem i p. Sztajnerem. Prezes zarządu oddziału przedstawił stan organizacji oddziału PCK. na terenie tutejszego powiatu, poczem postanowiono koło Piaski, istniejące od 1919 r., a posiadające 90 członków przyłączyć do oddziału. Jest to już pietnaste koło PCK. na terenie powiatu.

Następnie omówiono plan działalności na najbliższą przyszłość, przyczem koło PCK. na Piaskach ma wszcząć starania o włączenie instniejącej na terenie Piasków akcji dokarmiania dzieci i wdów po byłych robotnikach kopalni, do koła PCK.

(c) **O światło i wodę na ulicy Węgroda Dolna w Czeladzi.** Ulica Węgroda-Dolna jest jedną z ruchliwszych ulic Czeladzi i przez nią odbywa się wszelka komunikacja z Sosnowca na Saturn i Śląsk.

Ożywiony ruch trwa nawet w nocy. Należałoby więc ją oświetlić kilkoma lampami elektrycznemi.

Budowę lamp można uskutecznić tembardziej, że przez całą długość ulicy są przeprowadzone przewodniki elektryczne.

Wielce pożądanem byłoby również wybudowanie studni, obok domu p. Wróbla, gdyż na ulicy tej jest tylko jedna studnia, z które, czerpią wodę mieszkańcy sąsiednich ulic.

Jak wielkiem powodzeniem cieszy się istniejąca studnia, świadczą o tem gromady oczekujących swej kolejki.

Budowa studni nie pociągnie wielkich kosztów gdyż rura rozprowadzająca wodę jest doprowadzona do samego domu p. Wróbla.

Znając energiczną i twórczą działalność istniejącej rady komisarycznej oraz usilne dążenia dr. Marczyńskiezo do zaspokojenia potrzeb miasta, mieszkańcy Węgrody-Dolnej żywią nadzieję, że wkrótce zostaną wszczęte prace, celem usunięcia wspomnianych bolączek.

(c) **Fałszywa dwuzłotówka czy dobra?** Główczyński Jan z zawodu szofer, oskarżył przed policją Wicher Marję, z Siemianowic, że dała mu fałszywą dwuzłotówkę. Policja wysła zokwestjonowaną monetę do mennicy państwowej celem zbadania.

(c) **Za handel w godzinach zakazanych.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Hanę Bożykowską za handel w godzinach zakazanych.

Z Dąbrowy.

Zebranie komitetu rodzicielskiego szkoły im. Staszica.

W ubiegłą środę, w domu p. Bałdysa w Dąbrowie odbyło się posiedzenie członków komitetu rodzicielskiego szkoły powszechnej im. Staszica.

Posiedzenie zagaił i przewodniczył p. Lewicki, który zaproponował wybór prezydium. Na przewodniczącego wybrano p. Romana Lewickiego, na wiceprzewodniczącego p. Romualda Kickiego i na sekretarza p. Władysława Sowę.

Po wyborze prezydium p. Lewicki poruszył kilka spraw związanych z wewnętrzną gospodarką szkoły. W pierwszym rzędzie została poruszona sprawa przeniesienia umywalni z korytarza szkolnego do szatni, ze względu na wygodę, a co ważniejsza celem uchronienia dzieci w porze zimowej przed zaziębieniem.

Następnie uskarżano się na brak ręczników.

Oprócz tego poruszono sprawę odgrodzenia podwórka szkolnego od posesji p. Bałdysa i zaprowadzenia porządku na wspomnianym podwórku, przez wysypanie t. zw. rajmówką.

W dalszym ciągu poruszano sprawę założenia chodnika na odcinku ulicy Wiejskiej do ulicy Dąbrowskiego i odwodnienie miejsca przy wejściu do budynku szkolnego, gdzie podczas deszczu nagromadza się woda.

W końcu posiedzenia przewodniczący p. Lewicki poruszył sprawę święta 10 lecia niepodległości Polski. W przeddzień święta, to jest dnia 19 listopada urządzone zostaną odczyty dla dzieci, a w niedzielę 10 listopada dla rodziców. Dalej p Lewicki zaproponował urządzenie na budynku szkolnym masztu ze sztandarem narodowym, przed którym dzieci — według wzoru amerykańskiego — w dzień rozpoczęcia nauki, składałyby uroczystą przysięgę.

Posiedzenia postanowiono odbywać w poniedziałek każdego tygodnia o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu szkoły.

Jednocześnie została wysłana do magistratu miasta Dąbrowy delegacja w osobach pp.: Władysława Sowy i Mamełki, celem przedstawienia uchwalonych spraw p. prezydentowi.

P. prezydent przyjął delegację życzliwie i obiecał, że żądaniom komitetu zadośćuczyni.

(d) **Zebranie stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.** Dn. 7 b. m. w lokalu własnym przy ul. Kościuszki w Dąbrowie, odbędzie się miesięczne zebranie stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Początek zebrania o godz. 6 wiecz.

(d) **Zebranie komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski** —odbędzie się dn. 5 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali rady miejskiej w Dąbrowie. Sekcja imprezowa komitetu rozesłała zaproszenia do różnych instytucyj, celem wzięcia udziału w zebraniu.

Z Łaz.

(ł) **Piorun.** W d. 30 ub. m. wieczorem piorun uderzył w szopę z paszą dla koni. Szopa, stanowiąca własność cementowni Wysoka, spaliła się doszczętnie.

(ł) **Zamach samobójczy.** Zona kupca drzewnego w Łazach Kazimiera Rudasia, wypiła w dn. 3 bm. 2 buteleczki esencji octowej w celu pozbawienia się życia.

Desperatkę utrzymano przy życiu, dzięki natychmiastowej pomocy.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był czuły mąż, który bił niemiłosiernie żonę, choć ślubował jej miłość.

Krwawa zemsta.

123

— Więc to walka na śmierć i życie! — mówił do siebie Persillard.

Myśleć o obronie, rzecz sprawiedliwa; lecz im już sprawiedliwszą się zdawała myśl o ataku. Prędko przebyli przestrzeń, dzielącą jedno od drugiego.

Pewnego dnia Persillard włożył malutki pakiecik, owinięty w papier niebieski, do szuflady komody i zamknął ją na klucz i tego samego wieczora Jactain z taką samą ostrożnośc ą wsunął do szuflady niższej taki sam pakiet, obłożony również papierem niebieskim.

Ale że obaj czuwali nad sobą nieustanie, zauważyli więc wkrótce, że obie szuflady od tego czasu były zawsze zamknięte na klucz. I zaraz każdy z nich pomyślał:

— Co on tam chowa tak kosztownego?

Usiłowali otworzyć zamki, lecz brakowało im czasu; każda próba jednego, przerywana bywała niespodziewanem nadejściem drugiego. Nie mogli się oszukać, tak dalece wzajemna ich ostrożność była natężoną. Do otworzenia szuflady potrzeba było zaledwie kilku minut, ale i przez te kilka minut mieli nad sobą oko.

Pewnego jednak wieczora, gdy Jactain siedząc na progu domu, palił fajkę, Persillardowi udało się otworzyć szufladę. Jactain wychylił głowę i przekonał się, że towarzysz jego otworzył swoją.

Persillard wziął pakiecik i korzystając z chwili, w której towarzysz jego był odwrócony, schował go do kieszeni. Następnie usiadł przed kominkiem i zaczął obracać w popiele swe nieśmiertelne kartofle.

Jactain, skończywszy fajkę, wytrząsnął popiół i wszedł do izby. Położył fajkę na kominku, a ponieważ była to już godzina obiadowa, powoli zabrał się do przyrządzania stołu.

Nie miał już teraz nigdy apetytu; chudł w oczach, a jego rumiane policzki, z których dawniej był tak dumnym, pokryły się barwą żółtoziemistą.

Persillard z dzbankiem wyszedł do studni po wodę.

— Nie — szepnął Jactain — tak nie może trwać dłużej... Należy już raz skończyć. Przynajmniej choć odzyskam spokój.

I równie szybko, jak przed chwilą towarzysz jego, wyjął z szuflady mały pakiecik.

Wszedł Persillard, postawił w rogu stołu dzbanek z wodą i napełnił nią szklankę.

Z drugiej strony Jactain postawił litr wina i również nalał go w szklankę.

Ale żaden z nich nie jadł i nie pił.

Obaj byli niezmiernie bladzi; tajony przestrach wywoływał drganie ust, wzrok ich był niepewny i błędny.

Nagle Jactain wstał od stołu, nachylił się nad kominkiem, by wziąć rądelek z potrawką z baraniny. Wtedy Persillard szybko wyciągnął rękę ku szklance Jactaina i wpuścił w nią zawartość wyjętego z komody pakiecika, odrobinę proszku białego, krystalicznego.

Na wypolerowanej i lśniącej pokrywie rondla, Jactain spostrzegł mignięcie jakiegoś cienia; odwrócił się nagle ku Persillardowi, ale ten opuścił już rękę, gorączkowo gniotąc w dłoni papierek. Przytem był tak zmieszany, że nie mogąc usiedzieć na miejscu, powstał i zaczął przechadzać się po izbie.

Gdy odwrócił się plecami do Jactaina, ten roztworzył także swój pakiecik nad szklanką z wodą swego towarzysza.

Persillard na białej ścianie spostrzegł umykający cień ręki; odwrócił się żywo, ale już było zapóźno.

Jactain ocierał pokryte potem czoło. Przysunął bliżej siebie rądelek i zaczął jeść, lecz ręce jego drżały. Jakiś mrok zasłaniał mu oczy, jakiś ciężar przytłaczał jego głowę. Chciał jeść i nie mógł — gardło jego zkcisnęło się, dusił się.

Persillard wyjął z popiołu swoje kartofle, siadł do stołu naprzeciw Jactaina i zaczął obierać je z łupinki. Obrał jeden, rozłamał go na połowę i posypał solą. Ale naprózno usiłował go zjeść. Coś dusiło go w gardle. Doświadczał wrażenia, jak gdyby jakieś ogromne palce żelazne zaciskały je. I on był wystraszony i spoglądał wzrokiem błędnym.

Jactain ujął swoją szklankę, ale ręka jego drżała tak mocno, że wino rozlało się po stole. Podniósł ją jednak do ust.

Persillard w tejże chwili uczynił to samo, ale z równem drżeniem i przestrachem.

Wtem Jactain spostrzega na podłodze przy nogach Persillarda zmięty papierek niebieski, wypuszczony z ręki, jak skamieniały wstrzymuje szklankę przy ustach i obłąkanemi oczyma spogląda na swego towarzysza.

c. d. n.

Proces marjawicki w Płocku.

PŁOCK, 4.10. W dniu wczorajszym po przerwie zeznaje Marja Kopystyńska, żona lekarza zakładowego—ginekologa. Gdyby ks. arcyb. był niemoralny, ani ja ani mój mąż nie pozostawalibyśmy w klasztorze, oświadczyła Kopystyńska.

Św. Gromulski zeznaje po raz drugi i wyjśnia sprawę przestrzegania przykazań kościelnych. Przestąpienie takiego przykazania, zdaniem świadka, nie jest grzechem, ponieważ w stosunku do Boga w kościele marjawickim dobrowolnie obowiązują tylko przykazania boskie. Na zapytanie obrońcy, ks. Tułaby, czy nie być marjawitą jest grzechem, świadek odpowiada przecząco.

Po tych zeznaniach sąd zarządził powtórnie przerwę.

Po drugiej przerwie przewodniczący zwraca uwagę, że świadkowie obrony usiłują rozmawiać z oskarżonym, co jest niedopuszczalne. Dla wyjaśnienia zeznań Gromulskiego, sąd powołuje świadka Fijałkowską, która zeznaje, jakie pacierze były obowiązujące i które odmawiano.

Sw. Maciejcowa, siostra Romana, obala zeznania św. Zommera, który mówił, że obcował z Kowalskim jeszcze za czasów gimnazjalnych.

Sw. Dańczykówna: na zapytanie przewodniczącego, co wiadomo jej w tej sprawie, odpowiada:

— Czy mam świadczyć przeciwko ks. ...towi. Myślałam że ksiądz, to anioł boży, a tymczasem Rytel zgorszył mnie. W r. 1912, kiedy bywałam w parafji w Pepłowie poszłam raz na plebanję do księdza Rytla i kiedy zbliżyłam się do drzwi, usłyszałam śmiechy i odgłosy.

Bez zapukania otwarłam drzwi. (Tu świadek opisuje scenę bardzo drastyczną). Proboszcz zmieszany wyrzucił mnie za drzwi. Po tym fakcie straciłam do niego zaufanie, bo podczas Mszy Św., którą on prawiał, zdawało mi się, że widzę Judasza. Po wystąpieniu Rytla od marjawitów dopiero wszystko to powiedziałam parafianom, gdyż czułam, że nieczysty kapłan nie może być marjawitą.

Prokurator: Dlaczego świadek odrazu tego nie powiedziała.

Świadek: Przypuszczałam... że też... (Świadek uśmiecha się).

Prokurator: Co świadek uważa za nieskromne kochanie.

Świadek: Grzech nieczysty.

Przewodniczący ogłasza przerwę do godz. 5.

Sw. Maus Zygmunt. Był w zakonie do r. 1924 i wystąpił, bo »czuł, że nie wydoła tak, jak inni bracia zakonni«.

Świadek był mężem Henryki Fjałkowskiej. Zeznaje, że w domu jego w r. 1927 bywały mandolinistki i prowadziły rozmowy na temat procesu przeciw Kowalskiemu i jak mają zeznawać. Dowiedział się również, że jego żona bywała u Zarębskiego. Świadek plącze się w swych zeznaniach, wobec czego sąd przywołuje jego żonę, Henrykę Fijałkowską, która stwierdza kategorycznie, iż Maus

„kłamie jak z nut".

Oświadcza dalej, że po trzech miesiącach pożycia małżeńskiego zostawił ją w ciężkim stanie i uciekł z kochanką. Więc jak śmie robić zarzuty taki człowiek. Jeżeli bywałam u Zarębskiego, to nie miałam obowiązku spowiadać się takiemu mężowi.

Sw. Wanda Maus, matka Zygmunta, oświadcza, że jest marjawitką i córkę swą umieściła w zgromadzeniu. Zarzuca szereg kłamstw Fjałkowskiej. W czasie konfrontacji z Fjałkowską omal nie doszło do bójki.

Szereg zeznań innych sióstr zakonnych nie wnosi do sprawy nic nowego.

Sw. biskup Gołębiowski Leon opowiada, że zna Kowalskiego od r. 1900 zawsze

Jako wzór kapłana.

Był on twórcą zniesienia opłat za usługi religijne. Kowalski odwiedzał często Gołębiowskiego, jako proboszcza parafji. Niesłuchowo i przez to tak podniósł ducha ludzi tamtejszej parafji, że, jak świadek zeznaje, przeniesiono sąd gminny o 10 klm., bo stał się zbyteczny. Dalej świadek rozwodzi się nad historją marjawityzmu.

Na zapytanie obrony, czy Kowalski roztrwonił pieniądze nadsyłane przez staro-katolików z zagranicy, świadek zaprzecza, oświadczając, że były one przeznaczone na cele dobroczynne i wykazał się z tego kwitami. Z pieniędzmi Kowalski nie miał nic wspólnego.

Na pytanie obrony o małżeństwa mistyczne, świadek odpowiedział, że małżeństwo prowadzi do Chrystusa i to jest pewnego rodzaju mistycyzm. Gdyby zarzuty, które czyniono się naszej u arcybiskupowi okazały się słuszne, wówczas nie ulega wątpliwości, wysokie sądzie, że zdjęlibyśmy z obecnego tu podsądnego habit zakonny, zakończył świadek.

Obrona złożyła przewodniczącemu dokument, wydany przez władze rosyjskie o legalizacji sekty i jej stosunku do państwa rosyjskiego.

Rozprawę odroczono do jutra na g. 10 min. 30.

PŁOCK, 4. 10. Czternasty dzień rozprawy zapowiada się gorąco. Odgrywa tu pewną rolę tajemnicza osoba p. Zarębskiego, o którym tyle mówiło się w pocesie, jako o inspiratorze sprawy.

P. Zarębski, wprowadzony przez prokuratora, oczekuje w pokoju dla świadków. Zeznania jego są oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem

Na wstępie posiedzenia obrona wystąpiła z wnioskiem o przesłuchanie świadka Marjana Piechocińskiego, duchownego kościoła narodowego, zamiast chorej p. Syrokomskiej, która zezwolono obronie sprowadzić.

Prokurator wnosi o możność ... Osinównej dodatkowych ...

...wodniczący wzywa następ... świadka Górniakównę marjawitkę i daje jej dodatkowe pytanie. Okazuje się, że po wyściu z zakonu była ona nauczycielką w szkole marjawickie w Łodzi.

Adw. Smiarowski wnosi o ponowne przesłuchanie świadków Tomesówney. Prochównej i Jałosińskiej z tem jednak, by każda z nich była badana osobno.

Po zeznaniach tych świadków następuje zaprzysiężenie świadków nowopowołanych, między innemi i świadka Zarębskiego, którego pojawienie się na sali wywołuje szmer i zainteresowanie.

Następnie zeznaje świadek Przysiecki, biskup marjawicki i opowiada, że już 20 lat jest zakonnikiem i tyleż lat zna Kowalskiego i pozostaje pod jego kierunkiem.

Przyjechawszy do Płocka i zetknąwszy się z duchowieństwem marjawickiem natrafił na ludzi »niezwykle jaśniejących czystością« i ludzi, co w każdej chwili byli narażeni nawet na utratę życia. Groziły im wszedzie zasadzki, były fakty strzelania do księży. Były fakty, że cała wioska występowała z drągami i widłami, jeżeli do niej przyjeżdżał duchowny marjawicki.

Dalsze długie wywody przewodniczący przerywa świadkowi, zaznaczając, że to nie ma bezpośredniego związku ze sprawą.

Przew.: Czy świadek jest żonaty?

Św.: Tak.

Przew.: Czy ślub był jawny?

Sw.: Nie, bo lud nasz nie był jeszcze przygotowany.

Adw. Smiarowski: Wiele jest zakonnic w Płocku?

Sw.: Przeszło 200.

Adw. Smiarowski: A wielu zakonników?

Sw.: Około 40.

Przewodn: Wiele jest parafii na terenie Płocka?

Sw.: Pięć.

Adw. Kobyliński: Czy dużo jest w zakonie duchownych z wykształceniem inżynieryjnem?

Sw.: Ja (politechnika w Nancy), ks. Szymanowski, brat jego, ks. Bucholc, i ks. Feldmann.

Adw. Kobyliński: Kto organizował Strzelca?

Sw.: Ja i biskup Feldmann.

Adw. Kobyliński: Co Zarębski miał wspólnego ze Strzelcem?

Sw.: Miał warsztat krawiecki, kilku ludzi kupiło tam mundury, ale były lichsze i dwa razy droższe, niż gdzieindziej.

Następnie świadek opowiada w jaki sposób Zarębski dostał się do klasztoru. Trafił tam przez swego szwagra Welta, nawiązał bliższe stosunki i umieścił syna.

Za podszeptem zbrodniczej zazdrości.

Krwawy dramat w hotelu.

W hotelu »Lewrana« w Warszawie przy ul. Chmielnej 28 rozegrał się wczoraj wieczorem około godz. 10 wieczorem krwawy dramat miłosny.

Zamieszkały w tym hotelu

inż. Edward Stodołkiewicz

zabiegał od 3 miesięcy o względy lokatorki tegoż hotelu p. Józefy Domańskiej.

Wczoraj wieczorem p. Domańska wybrała się do kina »Palace« w towarzystwie innego mężczyzny, z którym łączyły ją podobno stosunki zażyłości przez szereg lat.

Po przedstawieniu towarzysz odprowadził p. Domańską do drzwi hotelu i pożegnał się. P. Domańska weszła na korytarz pierwszego piętra, gdzie u jednej z lokatorek zostawiła klucz od swego pokoju, znajdującego się

na parterze hoteliku.

Kiedy p. Domańska po wzięciu klucza skierowała się na schody, zastąpił jej drogę inż. Stodołkiewicz i zaczął jej robić wymówki.

Młoda kobieta, nie odpowiadając na wyrzuty, chciała go ominąć. Wówczas inż. Stodołkiewicz wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie do Domańskiej. Jedna z kul

przeszyła na wylot

piersi kobiety, która z jękiem zwaliła się na podłogę korytarza. Na sukni Domańskiej pojawił się strumyczek krwi.

W kilka minut później nadjechało Pogotowie, po ranną, a policja po sprawcę zbrodniczego strzału.

Po prowizorycznym opatrunku przewieziono Domańską w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus. Inż. Stodołkiewicza aresztowano.

Z informacyj, udzielonych przez innych lokatorów hotelu »Lewrana«, wynika, iż Stodołkiewicz śledził wczoraj Domańską.

Dowiedziawszy się, że poszła z rywalem do kina, postanowił dokonać zemsty.

Ofiara zbrodniczej zazdrości jest wdową po oficerze wojsk polskich.

Humorystyka.

U antykwarjusza.

Amerykanin: — Czy to pismo Homera jest rzeczywiście autentyczne?

Antykwarjusz: — Zapewniam pana. Za autentyczność ręczę.

Amerykanin: — Bo mnie zastanawia, że słowo artylerja Homer napisał przez »ł«.

Zdradziecka pończocha.

— Dziwna jest ta dziura w twojej pończosze Marysiu.

— Cóż w tem dziwnego? Zdarza się, że się pończocha rwie.

— Tak, ale kiedyś szła do dentysty, dziura była w prawej, teraz jest w lewej pończosze.

Powrót żony.

— Jak spędzałeś czas podczas mej nieobecności, mój drogi? Hulałeś?

— Gdzie tam! Kładłem się codziennie o dziesiątej do łóżka. Wieczorami nigdzie nie wychodziłem... Ale, moja droga, gdzie się podziały klucze od bieliźniarki? Szukałem przez trzy tygodnie i nigdzie ich znaleźć nie mogłem.

— To dziwne!... Ciekawam do czyjego łóżka kładłeś się codziennie o dziesiątej?! Kluczyki od szafy zostawiłam pod twoją poduszką...

Po swojemu.

— Babtysto, karci proboszcz, mówiłem ci zawsze, że wódka jest twoim największym wrogiem.

— No tak, ale ksiądz proboszcz naucza, że trzeba kochać swoich wrogów.

— Owszem, nie twierdziłem jednak, że trzeba ich połykać. (Rire)

Od końca.

— Dokąd pędzisz?

— Na uroczystość rodzinną.

— Wesele?

— Nie, chrzciny, — my zaczynamy od końca.

Na wszelki wypadek.

— Gdyby ci pozostawiono tylko dwa życzenia...

— Tobym przedewszystkiem pragnęła mięć męża!

— No a drugie życzenie?

— Zachowałbym na wypadek, gdyby mnie mąż porzucił.

Niepewna.

— Niech się pani uspokoi — zapewnia lekarz pacjentkę, — nie jest to niebezpieczna choroba. Sam ją przebyłem.

— Tak, ale kto pana leczył?!...

Bez złudzeń.

Młody adwokat (do oskarżonego):

— Przekonany jestem o pańskiej niewinności.

Przestępca: — E, widać, że z pana mecenasa to jeszcze młodzik.

Doskonała pamięć.

— Czy pamiętasz o tych dwudziestu złotych, które ci pożyczyłem?

— Tak, tak, pamiętam doskonale. Jak mi znów będą potrzebne pieniądze zgłoszę się do ciebie.

Hojność tatusia.

Podczas zbiórki ulicznej na pogorzelców mały Kazio zapytuje ojca:

— Tatusiu, czy pogorzelcom potrzebne są spodnie?

— Prawdopodobnie, ale dlaczego o to pytasz?

— Bo tatuś wrzucił do puszki guzik od spodni...

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.10.

owy Jork 8.90
ondyn 43.23—43.22 1/2
aryż 34.86
iedeń 125.42
raga 26.42 1/4
łochy 46.65
elgja 123.89
zwajcarja 171.59
olandja 357.48
ol. War. pr. obr. 8.88 1/4
% Poż. Przem. Dolar. zł. 94.50—95,50
% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
% Poż. Inwest. zł. 110.00—118.00—118.—
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 4.10.

Bank Polski 175.—172.00
Bank Zachodni 52.50
Spiess 200.—
El. Dąbrowa 88.00
Cukier 57.00
Węgiel 102.00—102.—
Cegielski 45.—
Lilpop 37.00—37.25
Modrzejów 36.75
Ostrowiecki serja A 125.— B I 125,—122.00
Rudzki 40.00
Starachowice 50.00
Zawiercie 20.00—19.50
Borkowski 17.00
Tendencja: słaba.

Wolne miejsca na dzień 5 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 25, praktykantów ślusarskich 2, kokowal 1, pomocnik kowalski 1, furmanów 3, robotników przemysłowych 8, robotnic przemysłowych kobiet 10, kobiet do robót rolnych 4, służby domowej, kobiet 5.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 44 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 38 osoby.

Potrzebny zdolny tapicer Sosnowiec-Pogoń Nowopońska 17 Skład mebli Bracia Antczak.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania dom, stajnia murowana, studnia własna, morga pola łącznie z ogrodem w Ogrodzieńcu, poczta i stacja Zawiercie, Franciszek Lęć. Wiadomość na miejscu.

Sklep w śródmieściu z całkowitem urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Expresu“.

Magiel do sprzedania. Katowice, ul. Andrzeja 8, Miedźwiński.

Tanio sprzedam w bardzo dobrym stanie auto „Peżota“ na chodzie, kareta cztero-osobowa, adres: od stacji Ząbkowice 15 minut pieszo, wieś Wygiełzów, dom Wyleżka.

Do sprzedania piwiarnia. Wiadomość Będzin Expres Zagłębia.

Do sprzedania sklep. Sosnowiec, Pogoń Florjańska 22.

Szofer lat 24, trzeźwy, poszukuje posady do samochodu ciężarowego lub osobowego. Zgłoszenia Sosnowiec, Robotnicza 18 Musiał.

Sprzedam fortepjan w dobrym stanie. Cena przystępna. Będzin, Główna 7, Zdzienicki.

Okazyjnie sprzedam tanio żyrandole pięcio i dziesięcio lampowe. Wiadomość Sosnowiec Staropogońska 29, Smolec.

Lokale.

Pokoju umeblowanego w Sosnowcu poszukuje młoda inteligentna kobieta. Zgłoszenia do administracji pod „M“.

W Zawierciu poszukuje umeblowanego pokoju z osobnym wejściem w śródmieściu. Oferty kierować: Zawiercie, Ambulatorjum kasy chorych 36.

Posady i prace.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia“ w Czeladzi Rynek 8.

Potrzebny subiekt fryzjerski. Rybna 6.

Sprzedawca-czyni potrzebny zaraz do sprzedaży gazet przy kiosku. Wymagana kaucja zł. 200 — lub dobre poręczenie. Zgłoszenia osobiste J. Hlawski, 3-go maja 25.

Różne.

Szmyła Teodor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Stanisław Antoni Jałowiecki zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Expresu Zagłębia Sosnowiec.

Sniegowce kalosze zeluje oraz **Kamasze** z gumowemi podeszwami Sosnowiec Czysta 9. Kowalski.

Picheta Andrzej zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Fotografje na porcelanie na nagrobki od 18 zł. Lazar, Sosnowiec Piłsudskiego nr. 14.

Stroję fortepjany i pianina. Ceny przystępne. Wiadomość „Expres Zagłębia“ w Dąbrowie.

Zygmunt Juljan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, kartę mobilizacji PKU. Sosnowiec i Kontramarkę wydaną przez kop. Paryż.

Icek Malinowicer zgubił kartę mobilizacyjna wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Przykuła Ludwik zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Mortimer“ w Dąbrowie.

Jopek Marja zgubi[illegible] książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Bolesław Kozioł zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzińskie.

Ostrzeżenie. Za długi mojej żony nie odpowiadam Aleksander Sidorow.

Kuła Franciszek z Mrzygłódki 8, zgubił książkę kasy chorych wydaną w Myszkowie nr. 88077.

Pokora Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Flora“ w Dąbrowie.

Zgubiono portfel 30 września, zawierający 200 zł., koncesję i prawo jazdy, książeczkę wojskową na imię Stanisława Katolika. Łaskawy znalazca zatrzyma pieniądze, pocztą prześle mi dokumenty. Stanisław Katolik. Grodziec ul. Kijowska.

Dnia 29 września 1928 r. skradziono dokumenty w Dąbrowie. Dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie, na imię Aleksandra Grząby, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec, legitymację rejestracyjną, wydaną przez P. U. P. P. Sosnowiec, ćwiartkę losu 17 loterji państwowej klasa V nr. 93545.

Jarczyńska Józefa zgubiła wyciąg z ksiąg ludności i książeczkę P. K. Ch.

Ludwik Dziedzic zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Cofur Władysław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Unieważniam skradziony weksel, wystawiony przez Jana Kałużę w Sosnowcu, Grochowa 8 na zł. 35 pł. 25 października 1928 roku. Abram Szlezynger.

Nr. Dz. 17548 A.

Magistrat miasta Sosnowca

na zasadzie rozporządzenia wykonawczego z dnia 3.XI. 1927 r. do ustawy o rozbudowie miast (Dz. U. N. 106, poz. 913), wzywa należące do związków rewizyjnych spółdzielnie mieszkaniowe i spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe, oraz organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, mające siedzibę na terenie m. Sosnowca, aby

w terminie do dnia 15 października 1928 r.

zgłosili piśmiennie do Magistratu (Biuro Główne) po 2-ch kandydatów na członków Komitetu Rozbudowy Miasta, wyboru których dokonać ma Rada Miejska z pośród zgłoszonych osób.

Sosnowiec, dnia 1 października 1928 r.

Prezydent (—) Al. Bień.

Sołtys wsi Porąbka, gminy Olkusko - Siewierskiej,
niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 października 1928 r., o godz. 4 po poł. odbędzie się

LICYTACJA 3 działek łowieckich

wsi Porąbki, w domu szkoły ludowej. Ogólna ilość morgów 1380 i 139 prętów. Ogólna suma do licytacji działki 600 zł.
Wadjum 10 proc. do licytacji.

Sołtys wsi:
Wieś Porąbka, dn. 1 października 1928 r. — WŁADYSŁAW KOZIAK.

Reklama jest dźwignią handlu!

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9.